

ANTONI J. NOWAK OFM

TEOLOGIA DUCHOWOŚCI I PSYCHOLOGIA EKLEZJALNA

WPROWADZENIE

Współczesny człowiek boi się metafizyki, nie chce w ogóle słyszeć o aksjomatach filozofii realizmu umiarkowanego. Student szybko o nich zapomina, nie wysiła się, aby pryncypia metafizyczne stały się skarbem argumentacji. Liczy się doświadczenie. W dyskusjach człowiek, praktykując samomanipulację, ustawicznie powołuje się na własne doświadczenie i ze schizofrenicznym uporem powtarza: „ja tego doświadczyłem”, „ja tak uważam”, „ja posiadam takie głębokie przeczucie”, „ja to zagadnienie głęboko przeżyłem” itp. Zwrócenie uwagi, że taki sposób argumentacji jest błędny, bowiem subiektywne przeczucie konkretnej osoby nie może być obiektywnym kryterium prawdy dla drugiej osoby; więcej, tego rodzaju uwagę uważa jako atak na jego własne „ja” Metafizyka uczy poznawania obiektywnego kryterium prawdy, „διὰ τι” (dlaczego, dzięki czemu).

Argumentacja z doświadczenia pociąga za sobą lawinę błędów. Każdy ma własne doświadczenia, mniemanie, przeżycia, a gdzie jest prawda? Człowiek współczesny zmierza ku temu, by stać się kreatorem prawdy, nie przyjmuje do wiadomości, że został powołany do bycia lektorem prawdy. Cóż to jest prawda? Filozofia realizmu umiarkowanego powie nam *veritas est conformitas intellectui cum obiecto* (prawda to zgodność umysłu z rzeczywistością). Trzeba zapytać, czyjego intelektu i w jakim aspekcie patrzy konkretny umysł na rzeczywistość. Gdyby poznawanie świata było takie oczywiste aż do końca, bezbłędne, bezproblemowe, nie mielibyśmy wśród nauk filozoficznych

odrębnego działu: „teoria poznania” Każdy system filozoficzny ma własną wizję poznawania rzeczywistości.

Na kartach Pisma św. znajduje się ciekawy dialog Jezusa z Piłatem. Namiestnik rzymski stwierdza, pytając równocześnie osobowo: „A więc jesteś królem?” (J 18, 37). Gdy Chrystus podkreślił, że w tym celu przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie, Piłat stawia pytanie rzeczowe, co to jest prawda (por. J 18, 38). Na rzeczowe pytanie można wielorako odpowiedzieć, aż po mniemanie, że moje doświadczenie jest kryterium prawdy. Nasza argumentacja biegnie w duchowości eklezjalnej i dlatego można przypuszczać, że gdyby Piłat zapytał osobowo, kto jest prawdą, Chrystus by nie milczał, odpowiedziałby: Ja jestem prawdą (por. J 14, 6). Warunkiem postawienia osobowego pytania jest wiara w Chrystusa, a tej Piłat nie miał. Możemy zatem prawdę ujmować rzeczowo lub osobowo. Prawda na przykład w naukach przyrodniczych nie żąda od człowieka zmiany postawy. Można być świetnym przyrodnikiem, medykiem, w tym celu, by prawdę rzeczową wykorzystać dla terroru, nie mając przy tym nawet poczucia winy. Człowiek nie stawia oporu w przyjmowaniu prawd rzeczowych. Natomiast przyjęcie prawdy osobowej żąda od człowieka zmiany postawy, dlatego człowiek broni się przed prawdą osobową, ona bowiem żąda, by stawać się coraz bardziej człowiekiem. Chrystus jest znakiem, Prawdą, na upadek i na powstanie wielu (por. Łk 2, 34).

W normalnym biegu rzeczy człowiek najpierw słucha, a potem doświadcza. Słuchając, staje się uczniem Chrystusa, mówi poprawnie o Nim. Nie musi jednak automatycznie stawać się świadkiem Chrystusa, doświadczyć szczególnego włączenia do łańcucha świadków. Jezus prosi, aby wszystkich czynić Jego uczniami, to jednak Kolegium Dwunastu uczynił świadkami (por. Łk 24, 48; Dz 1, 8). Ich obowiązkiem było świadczenie o zmartwychwstaniu Chrystusa mocą Ducha Świętego (por. Dz 2, 1-36). Zapewne można słowo Chrystusa rozumieć jako możliwość doświadczenia Go, gdy na kartach Ewangelii czytamy, że On się objawi tym, którzy są Mu wierni (por. J 14, 21). Poznawanie dyskursywne Chrystusa powinno zakończyć się bardzo swoistym ukoronowaniem, doświadczeniem. Świadek już nie mówi, ponieważ tak się nauczył, już nie mówi o Chrystusie, ale po prostu mówi Chrystusem, ponieważ w jego „ja” przebywa „Ja” Chrystusa (por. Ga 2, 20).

Może również zaistnieć sytuacja odwrotna, to znaczy doświadczenie uprzęda słuchanie. Klasycznym przykładem będzie tutaj doświadczenie Szawła u bram Damaszku; otrzymawszy równocześnie adres, gdzie się ma udać, by posłuchać, co ma czynić (por. Dz 9, 3-6). Gdyby Szaweł nie poszedł pod wskazany adres i nie posłuchał, mielibyśmy w literaturze ciekawy opis tego

doświadczenia, jednak nie stałby się apostołem. Tak ważne jest kryterium zewnętrzne, aby zrozumieć treść doświadczenia.

Doświadczenie Chrystusa w życiu wewnętrznym nie ma nic wspólnego z psychologią. Możemy jednak mówić, co więcej – należy mówić o psychologicznych aspektach doświadczenia mistycznego. Oczywiście nie chodzi tutaj o jakieś doświadczenie, które eksperymentator może dowolnie powtarzać, przestrzegając istotnych warunków eksperymentu. Przez doświadczenie mistyczne, w odróżnieniu od religijnego, które spotykamy w każdej kulturze i religii, rozumiemy bezpośrednie uchwycenie przez świadomość treści prawd objawionych, o których poucza Kościół Święty. Musi to być doświadczenie miłości, bowiem miłość jest istotą Ewangelii i Kościoła, Miłość Ucieleśniona, eucharystyczna – Jezus Chrystus. Najwspanialsze doświadczenia, działalność bez miłości jest bez znaczenia (por. 1 Kor 13, 1-13).

Psychologia głębi, szczególnie w wydaniu C. G. Junga oraz I. A. Caruso, czerpie bardzo dużo z genotypicznej religijności człowieka oraz z Biblii, aczkolwiek wymienieni autorzy nie widzą różnicy pomiędzy religią a Kościołem Świętym. Analityk czyta Biblię inaczej, jeżeli nie cechuje go *sentire in Ecclesia*. Psychologia eklezjalna, penetrując głębiej świadomość, niż to czyniła psychologia świadomości, szuka fundamentu, dzięki któremu mogą w człowieku przebiegać doświadczenia dotyczące Chrystusa, Bogarodzicy, prawd objawionych. Mamy oczywiście na myśli człowieka nowego. Nie sposób oczekiwać tego rodzaju doświadczenia u człowieka religijnego bez łaski wiary w Chrystusa. Tak więc psychologia może zajmować się wyrazem duchowości nowego człowieka, natomiast duch (*πνευμα*), o którym mówi Nowy Testament, dotyczy innego aspektu badawczego. Psychologia porusza się tylko po terenie ludzkim. Teologia ujmuje ludzkie bytowanie w aspekcie prawd objawionych. Każda w wymienionych dziedzin musi zachować swoje kompetencje. Mając na uwadze życie duchowo-psychiczne nowego człowieka, należy stwierdzić, że psychologia eklezjalna oraz teologia duchowości spotykają się w obszarze bytowania człowieka, który podlega chrystoformizacji. W interpretacji tego właśnie faktu w aspekcie Paschalnego Misterium oraz treści Nowego Testamentu nie będzie chodziło w psychologii eklezjalnej o rozwiązywanie pytań natury dogmatycznej. Problem tkwi gdzie indziej, a mianowicie, w jaki sposób konkretne myśli sformułowania, opisy w Nowym Testamencie są odbierane przez człowieka w procesie progresywnej chrystoformizacji. Jaki odbłask znajduje słowo Pisma św. w życiu wewnętrznym nowego człowieka, a szczególnie na drodze wewnętrznej przemiany, która jest niezbędna w uchrystusowaniu człowieka. Ważne jest wewnętrzne i zewnętrzne postępowanie za Chrystusem, *Sequere me*, postępuj za mną (por. Mt 16, 24; Mk 8, 35; Łk 9, 24).

I. WSPÓLNA PŁASZCZYZNA

Misja Chrystusa rozpoczyna się od silnego apelu, od wezwania człowieka, aby się nawracał, przemieniał wewnętrznie i wierzył w Ewangelię (por. Mk 1, 15). Psychologia eklezjalna nie może być obojętna wobec tak stanowczego wezwania. Wiara w Ewangelię, w Dobrą Nowinę (εὐαγγέλιον) nie polega na prostym przyjęciu jej na sposób intelektualny, jak to ma miejsce w prawdach rzeczowych, ani na zewnętrznej akceptacji bez przemiany wewnętrznej. Meta-noia dotyczy całej osoby ludzkiej, sięga do najgłębszych struktur, do głębi ludzkiej psychiki, która jest psychiką uduchowioną. Psychologia eklezjalna będzie interesowała się dojrzewaniem w przemianie wewnętrznej. Na tej właśnie płaszczyźnie, to znaczy patrząc na wewnętrzną przemianę, która zawsze jest *in statu fieri*, a więc ujmowanie metanoi pod kątem dynamizmu rozwojowego, znajdujemy możliwość dialogu pomiędzy teologią duchowości a psychologią eklezjalną. Wiadomo, że te dwie dziedziny naukowe nie zadowolają się samą akceptacją Chrystusa, prawd objawionych, lecz pragną towarzyszyć człowiekowi. Każda w swoisty sposób dąży do tego samego celu, do uchrystusowania. Celem tego procesu jest czytelny obraz Syna Bożego w nowym człowieku. Apostoł Paweł stwierdza, że człowiek dopóty jest niedojrzały, dopóki nie zostanie w nim ukształtowany obraz Chrystusa (por. Rz 8, 29; 2 Kor 3, 19; Ga 4, 1-3). Trzeba postępować za Chrystusem, aby z siebie wydobywać prawdziwie człowieka (por. KDK 41). Psychologia eklezjalna, która zakłada bogatsze wnętrze nowego człowieka, który nosi pod skórą Chrystusa eucharystycznego, jest bardzo pomocna w posłudze kapłańskiej.

II. UWAGA PRAKTYCZNA

Zanim spróbujemy popatrzeć przykładowo na tekst Nowego Testamentu przez pryzmat psychologii eklezjalnej, trzeba nam zwrócić uwagę na kilka bardzo istotnych aspektów.

a) Psychologia eklezjalna, aczkolwiek ujmuje nowego człowieka, człowieka łaski wiary w Chrystusa w aspekcie psychologicznym, to nie znaczy, że lekceważy bardzo żmudne, rzetelne, sumienne badania fachowych biblistów. Studium Biblii należy bodajże do najtrudniejszych studiów, wymaga bowiem od podmiotu studiującego znajomości wielu dziedzin. Biblista musi być utalentowanym poliglotą – mamy tu na myśli znajomość języków kultur, w których Biblia tak Starego, jak i Nowego Testamentu została zredagowana. Znajomość kultur oraz dostateczna wiedza archeologiczna. Byłoby sprawą niepo-

ważną, gdyby ktoś na sposób ideologiczny kwestionował empiryczne prawdy, ustalone przez uczonych biblistów. Wyniki badań nad Pismem św. są bardzo doniosłe dla psychologii eklezjalnej, która nie zajmuje się duchowością człowieka. Jednak duchowość człowieka wyraża się w symbolice, w obrazach, w modelu zachowania (osobowość sakramentalna), w kultywowaniu. Pokaż mi twój symbol, który kultywujesz, a powiem ci, kim jesteś. Wiadomo nam z badań pierwszych wieków Kościoła Świętego, że pierwotna symbolika nowych ludzi była symboliką eucharystyczną. Nadto dla psychologii eklezjalnej ważne jest, w jaki sposób nowy człowiek odbiera treść zawartą w wielu przypowieściach Chrystusa.

b) Po wtóre, ważne jest operowanie słowem zawartym na kartach Nowego Przymierza. Słowo jest po to, aby je słyszeć. Słowo oraz opisy, które rysują czytelnikowi barwne obrazy, dla przykładu przypowieść o Miłosiernym Ojcu (por. Łk 15, 11-32) czy o nawróconej jawnogrzezniczcy (por. Łk 7, 36-49), są w bardzo poważnym stopniu nosicielami Ewangelii. Słowo i obraz zawsze odnoszą się do konkretnego czytelnika, który czyta, nawet kontempluje słowo i rysujący mu się obraz. Mamy tutaj do czynienia z konkretną sytuacją nie tylko psychiczną, ale i społeczną. Słowo i obrazy egzystują w konkretnej przestrzeni, w czasie, w konkretnych relacjach natury społecznej. Innymi słowy, kontemplując, czytelnik wnika nie tylko do własnego świata wewnętrznego, ale również do świata zewnętrznego. Tak zwane odmitologizowanie słów i obrazów na kartach Nowego Testamentu jest – tak sądzę – rozwodnieniem prawdy. Nie można bogactwa Objawienia zredukować do tzw. zdań teologicznych. Objawienie, którym jest sam Chrystus, jest Objawieniem osobowym i dlatego nie sposób zamknąć osoby ludzkiej, a tym bardziej Osób Boskich, do konstrukcji zdaniowej;

c) Czytając przypowieści Nowego Przymierza, przekazy o Chrystusie, zauważamy, że nie mają one na celu tylko referowania Ekonomii Zbawienia, która się dokonała, lecz jest sakramentalnie aktualizowana przez Kościół Święty. Trzeba zatem koniecznie sięgnąć do prastarej metody nowego człowieka, zawsze żywej, a jest nią medytacja i kontemplacja. Wsłuchiwanie się w Słowo oraz oglądowe odczytanie treści można uznać za istotę medytacji i kontemplacji¹, aczkolwiek terminy te nie są zamienne. W teologii duchowości katolickiej nigdy własne „ja” nie stanowi centrum medytacji, jak to ma

¹ Trzeba tutaj zwrócić uwagę na dwa dzieła: A. R o s e n b e r g, *Christliche Bildmeditation*, München 1975 oraz K. T i l m a n n, *Die Führung zur Meditation. Ein Werkbuch 1*, Zürich–Einsiedeln–Köln 1974; K. T i l m a n n, H.-T. v. P e i n e n, *Die Führung zur Meditation. Christliche Glaubensmeditation. Ein Werkbuch 2*, Zürich–Einsiedeln–Köln 1978.

miejsce w mistyce Dalekiego Wschodu, lecz Chrystus, Kościół Święty, zbawcze orędzie Chrystusa, Jego Paschalne Misterium od Zwiastowania po Golgotę, Zmartwychwstanie, Pięćdziesiątnicę i Jego działalność, kontynuowana przez Kościół Święty mocą Ducha Świętego² Kontemplacja jest treściowo bardzo bogatym terminem³ W psychologii eklezjalnej kontemplację rozumiemy dwuaspektowo, to znaczy ogląd wewnętrzny prawd objawionych lub Osoby Chrystusa i Jego Matki w formie modlitwy bezsłownej, w której człowiek przechodzi do poprawnego działania dla dobra Kościoła Świętego. Działalność zewnętrzna z kolei prowadzi do kontemplacji (por. VC 74).

Medytacja (ćwiczenia) w życiu wewnętrznym jest przygotowaniem do autentycznej *metanoi*, do nowego, poprawnego sposobu myślenia, rozumienia i postępowania. Tylko ci, którzy przyjęli Chrystusa, stają się prawdziwymi dziećmi Prawdziwego Boga (por. J 1, 12). Nowego człowieka powinno cechować *sentire cum et in Ecclesia*. Jest to zatem nowy sposób argumentacji, nowy sposób myślenia. Trzeba w tym miejscu przywołać słowa św. Ireneusza (zm. 202): „... nasz sposób myślenia zgadza się z Eucharystią, a Eucharystia ze swej strony potwierdza nasz sposób myślenia” (cyt. za KKK 1327). Psychologii eklezjalnej nie interesuje zagadnienie, jak konkretny tekst Pisma św. rozumieją bibliści, lecz w jaki sposób dotyka on konkretnego człowieka, innymi słowy, w jaki sposób odbiera i przeżywa nowy człowiek określony tekst, w jaki sposób dotyka on konkretnego „ja” Ważna jest zatem medytacja. Freud powiedział swego czasu, że sen należy traktować jako świętość. Uważam, że nie każdy musi doświadczać Chrystusa w ogniskowej świadomości, jak to miało na przykład miejsce u św. Faustyny, jednak doświadczenie mistyczne ma swój początek w podświadomości i dla wielu takim faktem pozostaje. Patrząc na medytację w aspekcie psychologii eklezjalnej, chodzi o to, aby prawdy objawione przeżyć we własnej głębi, jako wielki „sen”, i pozwolić, aby one działały, cierpliwie oczekiwać skutków. Nie tylko sny są wielowymiarowe, ale również teksty zawarte *in Scriptura sacra*, i *in Traditio sancta*. Jeżeli ktoś uważa, że wszystko zna, nie widzi w niczym żadnego problemu, znaczy to, że lekceważy nie tylko Pismo św., ale również *Magisterium Ecclesiae* oraz świętą Tradycję.

Nowy człowiek czytając teksty Nowego Przymierza, nie medytuje ich jako sprawozdania historycznych zdarzeń, lecz czyta pod kątem własnego „ja”, to

² Zob. również K. S. Z a r z y c k i SAC, *Medytacja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. ks. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 501-515.

³ Por. ks. S. Z a r z y c k i SAC, *Kontemplacja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, s. 432-446.

znaczy wysiła się, aby sobie uświadomić, co konkretny tekst pragnie mu powiedzieć. W ogniskowej jest moje „ja”, nigdy „ty”. Konkretny tekst ma dotyczyć mojej konkretnej drogi zbawienia. Nowy Testament mówi o mojej ślepcie (por. Mt 20, 21-34), o mojej zaborczości (por. Mt 18, 28-30), o moim lenistwie (por. Mt 25, 26-28), o moim braku decyzji (por. Mk 10, 21-22), by stać się prawdziwie nowym człowiekiem. Teksty mówią o mojej niewierze (por. Dz 14, 2), o moim braku miłości bliźniego (por. Łk 10, 30-32); to ja krzyczę – ukrzyżuj Go (por. Mt 27, 23; Mk 15, 13; Łk 23, 21; J 19, 6). Podane teksty są tylko przykładowe. Pod takim kątem patrzy psychologia eklezjalna na teksty, które są przedmiotem medytacji. Tak prowadzona medytacja nad wybranymi tekstami Nowego Przymierza uświadamia człowiekowi własną mierotę, równocześnie jednak gdy słucha słowa, wzrasta w nim radość, nadzieja w dojrzywaniu do spójni mistycznej z Chrystusem. Ten sposób medytacji nad Słowem i obrazem, który otrzymuje konkretne kształty podczas medytacji, prowadzi do autentycznej postawy modlitwy (por. Łk 18, 1).

d) Zaprezentowany sposób czytania Nowego Testamentu dotyczy każdego człowieka, który zawarł trwałe przymierze z Chrystusem w sakramencie chrztu św. i nie stawia oporu, by Kościół Święty kształtował w nim czytelny obraz Syna Bożego. Nowy człowiek, który nie chce żyć Bożym Miłosierdziem ani Eucharystią, lub też nierozsądną decyzją zablokował sobie drogę do sakramentalnego życia, stawia opór, nie życzy sobie, aby Kościół Święty kształtował w nim coraz to wyraźniej obraz Syna Bożego. Nowy człowiek nosi w sobie obraz Syna Bożego w tym celu, aby Bóg mógł go rozpoznać (św. Grzegorz z Nisy, zm. 397). Nie sposób sobie wyobrazić kulturę europejską bez Biblii, i to we wszystkich wymiarach ludzkiego życia, tak indywidualnego, jak i społecznego. Trzeba również podkreślić, że nowy człowiek czytając w ten sposób teksty Nowego Testamentu, widzi bardzo konkretnie drogę do wewnętrznej przemiany. Taki sposób czytania w pełni harmonizuje z psychologią eklezjalną, która pilnie obserwuje zmianę postawy, a ta konsekwentnie prowadzi do zmiany modelu zachowania (osobowość). Tylko i wyłącznie w Chrystusie może człowiek poznać głębię własnego „ja” *Noverim Te noverim me* (obym poznał Ciebie, bym mógł poznać siebie) powie św. Augustyn (zm. 430). Chrystus pragnie zamieszkać w głębi ludzkiego „ja”, On tę głębię stwarza. „Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim” (J 6, 56). Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Chrystusa, jest stworzeniem ukierunkowanym ku Chrystusowi. Tylko w Nim widzimy nasz obraz. Człowiek szuka własnego „ja”, zrozumienia własnego „ja”, pragnie swoje „ja” urzeczywistniać, by postępować faktycznie po ludzku. Jest to możliwe, ale tylko przy zaakceptowaniu Chrystusa. Trzeba bardzo

stanowczo podkreślić, że wszelka tzw. dojrzałość ludzka bez Chrystusa jest poszukiwaniem własnego „ja” po omacku. Trzeba najpierw poznać i przyjąć Chrystusa, by wiedzieć, na czym polega tzw. dojrzałość ludzka. Dopiero od dwóch tysięcy lat człowiek, który przyjął Chrystusa, wie, co znaczy być człowiekiem. Tylko Chrystus wydobywa z człowieka prawdziwie człowieka. Konstytucja Unii Europejskiej jest empirycznym i tragicznym dowodem nieznamości godności i wartości osoby ludzkiej. Przyjmuje wszystkie sekty, ideologie łącznie z satanizmem, odrzucając definitywnie Chrystusa i Jego Oblubienicę – Kościół Święty. Człowiek Oświecenia B. Pascal pisze: „Znamy Boga tylko przez Chrystusa, ale siebie samych poznajemy tylko dzięki Niemu. Jedynie przez Chrystusa poznajemy życie i śmierć. Z daleka od Niego nie wiemy, ani czym jest nasz życie, ani nasza śmierć, ani Bóg, ani my sami”⁴ Sobór Watykański II powie nam, że prawdziwa wiedza o człowieku rozpoczyna się dopiero w Tajemnicy Wcielonego Słowa (por. KDK 22).

III. PREZENTACJA

Modlitwa, błaganie, kult są faktami każdej kultury. Ołtarze mogą być wielorakie, również ofiara na ołtarzu nie zawsze jest właściwa (por. Ap 2, 12-13). Człowiek jest bytem, który się modli. Nietrudno zaobserwować na przykładzie modlitwy, jej zewnętrznego wyrazu, do jakiego wyznania przynależy konkretny człowiek. Modlitwa człowieka nowego nie może być rozumiana jako przebieg psychiczny, który powstaje, trwa i przemija. Nowy człowiek powinien bytować w stanie modlitewnym we dnie i w nocy (por. 1 Kor 10, 31). Modlić się zawsze zawiera w sobie treść „nawracania” (*metanoia*). Choć modlitwa nie musi być wysłuchana po linii pragnień człowieka, również Apostoła Pawła modlitwa ciągła nie uwolniła od ościenia (por. 2 Kor 12, 7-9), to jednak pozwala zrozumieć własną słabość i wykorzystać ją dla dobra Kościoła Świętego. Modlitwa może nawet ukształtować postawę, że w końcu człowiek w duchu wielkiej radości i wolności potrafi obejść się bez tego, o co prosi⁵ Nowy człowiek zawsze modli się eklezyjalnie, to znaczy z Chrystusem, przez Chrystusa i w Chrystusie, bowiem tylko takich czcicieli, taką modlitwę chce mieć Ojciec (por. J 4, 23). Człowiek musi ustawicznie oddychać, aby żyć, analogicznie trzeba zawsze się modlić (por. Łk 18, 1). W psy-

⁴ *Myśli* (tłum. z jęz. franc. T. Żeleński Boy), Warszawa 1989, s. 383.

⁵ Por. L. K o w a l k ó w k a *OCD, Kapłan – człowiek wiary*, Kraków 1989, s. 152-153.

chologii eklezjalnej powiemy, że nowy człowiek żyje Chrystusem, w Jego Kościele Świętym. Modlitwa to oddychanie Chrystusem, bowiem ON jest Modlitwą. Chrystus tworzy atmosferę modlitwy nawet we śnie. Gdy człowiek otworzy Chrystusowi drzwi swego wewnętrznego życia, wtedy ON z nim będzie wieształ (por. Ap 3, 20).

W modlitwie słownej zauważamy również bardzo swoisty rym i rytm. Modlitwa tak wyrażana działa silnie na całego człowieka. Nie tylko ręce i nogi, ciało reaguje na rym i rytm, ale również dusza. Człowieka dotyka duchowa siła. Postęp w medytacji, modlitwie, które mają prowadzić do kontemplacji, nie polega na wielości słów, lecz na miłości. Trzeba umierać z miłości do Kościoła Świętego, aby zakosztować daru kontemplacji. Słowo człowieka duchowo unosi – oczywiście mamy na myśli słowa, które współbrzmiają ze Słowem. Weźmy dla przykładu urywek z *Hymnu do Czarnej Madonny* R. Brandstaettera⁶:

Matko Słowa
Matko Dobroci
Módl się o dobroć
Wszystkich polskich słów
Usłysz głosy
Napełń myśli człowiecze
Panno zwolena
Maryjo
Niech ani jedno słowo
Nie będzie złe
Niech ani jedno słowo
Nie czai się do skoku
Niech ani jedno słowo
Nie nienawidzi
Niech nie krzywdzi
Niech nie zabija
Niech wybacza
Niech leczy
Niech łagodzi
Niech zamyka
Człowiecze rany
Jak skrzydła ołtarza.

⁶ R. Brandstaetter, *Hymn do Czarnej Madonny*, [w:] *Każdej nocy, każdego dnia. Antologia polskiej liryki religijnej*, t. III, red. M. M. Matusiak, Warszawa 1988, s. 113-114.

Ustawicznie powtarzanie słów w tym samym określonym rytmie ma na celu, aby prawda, którą człowiek medytujący, modlący się kontempluje, weszła głęboko do jego życia podświadomego. Jaka modlitwa, takie zachowanie. Człowiek ma odczucie, jakby znajdował się w jakimś spiralnym ruchu, odczytując treść w określonym rytmie, zawartej w poszczególnych wersach.

Apostoł Jan włączył do Ewangelii *Pieśń pochwalną* zwaną *Prologiem*, który nowego człowieka porywa treścią, rytmem i ruchem spiralnym na wyżyny ducha:

Na początku było Słowo
 a Słowo było u Boga
 i Bogiem było Słowo.
 Ono było na początku u Boga
 Wszystko przez Nie się stało
 a bez Niego nic się nie stało
 co się stało

(J 1, 1-4).

Ten ruch spiralny i rytm odczuwamy również w Hymnie Apostoła Pawła o miłości (por. 1 Kor 13, 1-13). W zacytowanym *Prologu* zazębiają się słowa: Początek – Słowo-Bóg – Słowo-Początek-Bóg. Nowy człowiek, kontemplując ten tekst, cały *Prolog*, czuje się porwany w spiralny ruch. Święta Tradycja niemalże od zarania przypisuje św. Janowi symbol orła, chodzi zatem o faktyczne wspinanie się w górę ruchem spirali, jak to czyni orzeł, wzbijając się wysoko w przestworza. Trzeba go naśladować, czytając *Prolog*. Nowy człowiek był w swojej medytacji, modlitwie, kontemplacji skoncentrowany na historycznym Jezusie z Nazaretu, Janowy *Prolog* żąda od nowego człowieka, aby popatrzyć na tego Jezusa z wysokości wzbijającego się orła. Będzie to miało miejsce tylko wtedy, gdy człowiek uchrystusowiony pozwoli się unieść ruchem spirali.

W jaki sposób dać się porwać temu ruchowi o dynamizmie spirali?

Psychologia eklezjalna, której przedmiotem materialnym jest nowy człowiek, może okazać się bardzo pomocna. Człowiek jest skłonny do notorycznego krążenia wokół własnego „ja”, z schizofrenicznym uporem powołuje się na własne doświadczenia nie przyjmując żadnych argumentów obiektywnych. Kryterium wszystkiego staje się własne doświadczenie. Trzeba jednak przyznać, że koncentracja wokół własnego centrum oraz ruch spiralny są na siebie skierowane. Własne centrum wzbija się, integruje się wciąż na wyższych płaszczyznach poznawczych. Motyw „centrum” spotykamy w Janowej Ewangelii, gdzie jest mowa o Winnym Krzewie (por. J 15, 1-11). Konieczną jest

rzeczą, aby własne centrum, własne „ja” zakotwiczyć w centrum, którym jest Chrystus. Tylko wtedy latorośl przynosi owoce (por. J 15, 4-5), wzbija się w górę aż ku pełni radości w Chrystusie (por. J 15, 11). Również tutaj mamy do czynienia z ujęciem dynamicznym. Człowiek na tyle odkrywa własne „ja”, na ile tkwi w „Ja” Chrystusa. Trzeba w tym miejscu powtórzyć słowa św. Augustyna: *Noverim Te, noverim me* (obym poznał Ciebie, bym mógł poznać siebie). Człowiek nie pozna siebie, krążąc neurotycznie wokół własnego „ja”. Tą metodą nigdy siebie poprawnie nie odczyta. Poznaje godność i wartość własnego „ja”, gdy krąży spiralnie wokół Centrum, którym jest Chrystus. Chrystus jest praobrazem człowieka. Bóg stworzył człowieka na taki obraz, jakim On będzie w swoim Wcieleniu, to znaczy na obraz i podobieństwo Chrystusa. W tym miejscu należy przywołać słowa Piłata: „Oto człowiek” (J 19, 5), zapisane tylko w Ewangelii według św. Jana. Człowiek staje się coraz bardziej człowiekiem, gdy postępuje za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym (por. KDK 41).

Jan Ewangelista nie podaje żadnych wiadomości na temat Wcielenia Słowa i Jego narodzin. Uczynili to przed nim pozostali ewangeliści, szczególnie św. Łukasz. Jan rozpoczyna od Stwórcy, od Logosa (λογος). Jest to zatem ewangelia człowieka, który ma się stać, ewangelia pełnego urzeczywistnienia człowieczeństwa, bowiem Chrystus to doskonały Bóg i doskonały człowiek (*perfectus Deus et perfectus homo*). ON jest prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym (por. 1 J 5, 20). Wszyscy, którzy przyjęli Słowo Ucieleśnione, otrzymali również siłę i moc, aby stawać się prawdziwymi dziećmi Prawdziwego Boga (por. J 1, 12). Aby nie było w tej materii żadnej wątpliwości, dodaje, że to są ci, którzy ani z woli męża, ani z żądz ciała, lecz z Boga się narodzili (por. J 1, 13). Tak więc chrzest św. jest osobowym przymierzem zawartym z Chrystusem, włączeniem w Jego Ciało Mistyczne. Dopelnieniem tego sakramentu jest bierzmowanie. Sakrament ten wymaga decyzji życia Duchem Chrystusa⁷ Właśnie to stanowi istotę nowego człowieka, nie ma powrotu do tego, co było na początku. Nie można powracać do łona matki (por. J 3, 4-6). Nowy człowiek został narodzony z góry (ἀνωθεν), to znaczy w nowym porządku, w porządku miłości. *Progressus hominis instus est tantum in ordine caritatis* (rozwój, postęp człowieka jest poprawny tylko w porządku miłości).

Ten nowy sposób rodzenia nie dokonuje się bez bólu, ucisku. Nie można poznawać prawdy bez cierpienia. Podobnie jak kobieta doznaje bólu i smutku,

⁷ Por. J. E n i c h e l m a y r, *Narodzenie z Ducha Chrystusa*, [w:] *Niech zstąpi Duch Twój*, red. A. J. Nowak OFM, ks. J. Misiurek, ks. W. Słomka, *Homo meditans*, t. XX, Lublin 1999, s. 256.

bo przyszła godzina rodzenia, to jednak gdy porodziła dziecko już nie pamięta o bólu, lecz cieszy się z narodzin człowieka (por. J 16, 21). Jan Ewangelista również w swoich Listach koncentruje nowego człowieka na Chrystusie. Kto odrzucił Chrystusa, ten odrzucił Boga, ten nie ma Ojca, ani Syna (por. 2 J 7-9). Szczególnie widzimy w słowach Chrystusa, gdy spotykamy zaimek osobowy „Ja” Jest tych tekstów sporo⁸ „Ja” w sensie absolutnym, „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM” (J 8, 58). W sensie orzeczenia pośredniego: „Kogo szukacie? Odpowiedzieli Mu: Jezusa z Nazaretu. Rzekł do nich Jezus, Ja jestem” (J 18, 5), w znaczeniu alegorycznym: „Odpowiedział im Jezus: Jam jest chleb życia...” (J 6, 35).

Są to tylko teksty przykładowe. Można by zapytać, skąd bierze ten Jezus z Nazaretu swe upoważnienie, aby tak właśnie przemawiać. On mówi o Sobie, że jest drogą, prawdą, życie (por. J 14, 6), że jest Zmartwychwstaniem (por. J 11, 25), a równocześnie wzruszył się głęboko, gdy Mu Marta powiedziała, że jej brat Łazarz od czterech dni jest już w grobie i cuchnie (por. J 11, 38-39). Przecież wiedział, że Łazarz zmartwychwstanie, wiedział nawet, że go przywoła ponownie do życia doczesnego. Wzruszenie Chrystus należy rozumieć jako wewnętrzny ból nad faktem grzechu pierworodnego, który spowodował, że ta wspanała świątynia Boga (ciało) musi powrócić do prochu, że rozkładając się, cuchnie, czeka na zmartwychwstanie. Nie taki był zamysł dobrego Ojca. Godność ciała, podobieństwo Boże przywraca nam Chrystus w Odkupieniu i w sakramentalnym życiu. Im wyraźniejszy w nowym człowieku obraz Syna Bożego dzięki sakramentalnemu życiu, tym większe upodobanie znajduje w takim człowieku Bóg Ojciec (por. Mk 9, 6).

Teologia duchowości nie likwiduje przeszkody natury pojęciowej, historycznej, dialogowej, z kolei psychologia eklezjalna pragnie dopomóc, by osiągnąć nie tylko słuszną wiedzę, ale również stać się świadkiem Chrystusa na zasadzie doświadczenia, które rozwija się na uprzednio zdobytej wiedzy w sposób dyskursywny. Słuchacz z łatwością odróżnia, czy konkretny nowy człowieka wygłasza konferencję, ponieważ ma w tej materii słuszną wiedzę, czy też mówi jako świadek, to znaczy słuszną wiedzę jest ubogacona doświadczeniem na skutek spotkanego i z miłością przyjętego Chrystusa (Słowa Ucieleśnionego). Świadek posiada wiedzę, którą przemodlił, przecierpiał. Jedną z zasad św. Teresy z Avila (zm. 1582) było to, że dusze powołane do

⁸ J 1, 51; 3, 3. 5, 11; 4, 35; 5, 19. 24. 25; 6, 26. 32. 47. 53; 8, 34. 51. 58; 10, 1, 7; 12, 24; 13, 16. 20. 21; 14, 12; 16, 20. 23.

kontemplacji ponoszą więcej cierpień niż dusze powołane do życia czynnego⁹ Doktryna św. Teresy jest eklezjalna¹⁰

Doświadczenie miłości w nauczaniu św. Teresy ma również ruch spiralny, jest to wzbijanie się na wzór orła. Píše ona, że miłość nigdy nie próżnuje: „Wiecie, że kto się nie pomnaża, ten się pomniejsza, bo miłość, gdy jest prawdziwa, niepodobna, jak sądzę, by nie rosła ciągle, a jeśli nie rośnie, snadź, że nie jest prawdziwa”¹¹

Tak więc psychologia eklezjalna nie patrzy na doświadczenia człowieka pod kątem religijnym, lecz w aspekcie eklezjalnym, pod kątem nowości życia. Gdy mówimy o doświadczeniu, wtedy zarówno w teologii duchowości, jak również w psychologii eklezjalnej, mamy na uwadze fakt, że człowiek ustawicznie nawiązuje kontakt poznawczy z własnym „ja”, z drugim człowiekiem oraz z sektorem świata, który go otacza. Kontakt poznawczy wyprzedza doświadczenie, natomiast w sensie metafizycznym istnienie jest pierwotne względem poznania i względem doświadczenia. Nie można ani poznawać, ani doświadczać, nie istniejąc. Twierdzenie typu: doświadczam, więc jestem, jest absurdem metafizycznym.

Przedmiotem doświadczenia są również inni ludzie. Doświadczamy ich życia, sposobu zachowania (osobowość), choć nie każdy prezentuje osobowość sakramentalną, to jednak doświadczenie innych nie jest tak bezpośrednio dane, tak niepowtarzalne jak doświadczenie własnej „wsobności” Kard. K. Wojtyła używa w tej materii dwóch neologizmów „wewnętrzność” i „zewnętrzność” Píše on: „Tak więc przede wszystkim ja sam dla siebie jestem nie tylko „wewnętrznością”, ale także „zewnętrznością”, pozostając przedmiotem obu doświadczeń i od wewnątrz i od zewnątrz. Każdy zaś inny człowiek poza mną, chociaż jest dla mnie tylko przedmiotem doświadczenia od zewnątrz, nie stoi jednak wobec całokształtu mojego poznania jako sama «zewnętrzność», ale ma również właściwe sobie wnętrze”¹². Tego właśnie wnętrza, użyjemy Jungowskiego terminu *Selbst* (wsobność), doświadcza tylko człowiek sam, to jego osobiste *sanctuarium* w poznawczym kontakcie z własnym „ja” Doświadczenie to jest podobne u każdego człowieka, jednak tylko nowy człowiek zna godność i wartość siebie jako osoby. Kościół Święty jest

⁹ Por. *Droga do doskonałości*, 18. 1 n., [w:] t a ż, *Dzieła*, t. II, tłum. z hiszp. bp H. P. Kosowski, Kraków 1987.

¹⁰ Por. D. W i d e r OCD, *Asceza miłości podstawową cechą doktryny św. Teresy od Jezusa*, [w:] *Otrzymałem Ducha Mądrości*, red. O. Filek OCD, Kraków 1972, s. 143.

¹¹ *Twierdza*, VII, 4, 9, [w:] *Dzieła*, t. II.

¹² *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 10-11.

źródłem wiedzy o godności ludzkiej osoby oraz zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby (por. KDK 76).

Powracając do sformułowań „ja jestem”, „ja doświadczam” itp., powiemy w aspekcie psychologii eklezjalnej, że nie chodzi o doświadczenie tego małego codziennego ludzkiego „ja”, lecz o tę jedyną niepowtarzalną autentyczną „wsobność”; chodzi o tajemniczą głębię własnego „ja”, którą *de facto* zna tylko Chrystus. Człowiek jest dla samego siebie tajemnicą. Na tyle zna siebie, na ile żyje Chrystusem.

Doświadczenie bycia świadkiem Chrystusa, które bada teologia duchowości, można w pełni zintegrować z psychologią eklezjalną. Kościół Święty poucza, że to Słowo, które stało się Ciałem i nazywa się w historii Jezusem z Nazaretu, zamieszkało wśród nas (por. J 1, 14). ONO poprzez eucharystyczną obecność staje się realną rzeczywistością, wnętrza nowego człowieka, w nim się Chrystus manifestuje (por. J 6, 56). Autorzy N. Testamentu nie mają na celu kreślenia historycznego obrazu Chrystusa, kim ON był, lecz piszą, kim ON JEST! Kim ON Jest dla każdej epoki, dla każdego narodu, kultury, dla każdego poszczególnego człowieka. Nowy człowiek wie, że Chrystus identyfikuje się z każdym człowiekiem (por. Mt 25, 31-46; Łk 10, 30-37). Jezus jest realną rzeczywistością życia wewnętrznego nowego człowieka, jego intymnego „ja” Człowiek staje się dojrzały w swojej nowości, gdy determinantem jego poczynań będzie świadomość bytowania w nim Chrystusa. Ta realność da o sobie znać nawet we snach o treści eklezjalnej¹³

„Wsobność”, głębia własnego „ja”, może być w aspekcie psychologii eklezjalnej analizowana. Partycypować w ocenie własnej głębi (sfera nieświadomości) znaczy mieć udział w tych zlekceważonych sferach ludzkiego ducha. Właśnie dlatego głębia własnego „ja” jest szczególnym sacrum nowego człowieka. W nim powinno bytować „Ja” Chrystusa. Apostoł Paweł napisze: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Na innym miejscu doda: „Dla mnie żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk” (Flp 1, 21).

Ciekawą jest rzeczą, że ludzie, którzy mniemają być ateistami ze swej podświadomości „produkują” sny o treści religijnej, nawet modlą się przez sen; są to fenomeny, które stoją w sprzeczności do ich świadomej postawy. Znaczy to, że są oni również religijnie umotywowani. Sfera głębi, sfera podświadoma jest całą mocą ukierunkowana na całość osoby ludzkiej. Czy postawa F. Nietzschego nie polegała właśnie na tym, że jego „ja” psychiczne było skłócone z własną głębią? Ten człowiek religijny i ochrzczony, syn pastora,

¹³ Zob. dla przykładu *Tajemnica snu*, red. A. J. Nowak OFM, Lublin 1997.

myślał dniem i nocą nad Bogiem chrześcijańskim i nad chrześcijaństwem. Szczególnie mozolił się z Nowym Testamentem, niestety wyciąga ze swoich doświadczeń negatywne wnioski. Być może, że dotykamy w tym miejscu naszych badań dotyczących teologii duchowości i psychologii eklezjalnej dziedziny, która historycznie, antropologicznie i ontogenetycznie wyprzedza logikę myślenia. Zanim człowiek wypowie logiczne zdania, bytuje w nim w intymności własnego „ja” *imago Dei*! Zanim człowiek wypowiedział słowa: „ja jestem”, było wcześniej w nim *imago Dei*, już w momencie poczęcia! U dziecka ochrzczonego zaraz po urodzeniu już jest obecne *imago Filii Dei*.

Człowiek staje się nowym człowiekiem, gdy zawiera przymierze z Chrystusem w sakramencie chrztu św. Wierzącym jest tylko ten, kto z radością przyjmuje Paschalne Misterium; o wiele bardziej wierzącym jest ten, kto z Paschalnego Misterium czerpie świadomość swego człowieczeństwa, a nawet swoją pozycję w makrokosmosie¹⁴. Tylko nowy człowiek może pouczać, że nawet gdy ktoś popada w błąd nadal zachowuje godność osobową i nigdy jej nie traci (por. PIT 158).

Nowy człowiek żyje sakramentem Miłosierdzia Chrystusa oraz Eucharystią. Jezus eucharystyczny jest jedynym Sakramentem Kościoła, który warunkuje bytowanie żywego Ciała Mistycznego. W Eucharystii Kościół Święty znajduje swoją historyczną realność. Wcielenie Słowa i Wywyższenie Chrystusa ma znaczenie nie tylko dla konkretnego człowieka nowego, ale ma również znaczenie historyczne a nawet kosmiczne. Ten fakt i tajemnica muszą być czytelnie także w życiu wewnętrznym człowieka uchrytusowanego. Przyjęcie lub odrzucenie Słowa, które stało się Ciałem, dzieli ludzkość. Wprawdzie Światło, którym jest Chrystus, oświeca każdego człowieka (por. J 1, 9-11), to jednak nie każdy Chrystusa przyjmuje (por. J 1, 11).

IV WNIOSKI

Badania dotyczące teologii duchowości i psychologii eklezjalnej pozwalają na wyciągnięcie adekwatnych wniosków. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że nie chodzi tutaj o przeciwstawianie dwóch dziedzin badawczych, lecz o ich

¹⁴ Por. K. W o j t y ł a (Johannes Paul II), *Von der Königswürde des Menschen*, red. J. Stroynowski, tłum. z jęz. pol. i wł. R. Andree, R. v. Reihn, A. D. Spranger, M. Weber, Stuttgart 1980, s. 52. K. Wojtyła dobitnie zaznacza, że poczęcie osoby przez osoby jest miernikiem wszelkich wartości, por. tamże, s. 209.

integrację. Teologia duchowości powinna widzieć w psychologii eklezjalnej doskonałego sojusznika w dążeniu w tajemnicę życia duchowego:

a) Należy podkreślić, że przedmiotem teologii duchowości jest duchowość¹⁵ człowieka, który jest absolutnym unikatem w świecie przyrody. Przedmiotem materialnym psychologii eklezjalnej jest nowy człowiek: proces uchrystusowania. Tak więc psychologia eklezjalna będzie ujmowała nowego człowieka pod kątem jego uchrystusowania (przedmiot formalny). Wiadomo, że dzisiaj i na przyszłość bez zacieśnienia przedmiotu materialnego bez specjalizacji nie sposób mówić o nauce. W naszych badaniach chodziło o to, by w aspekcie psychologii eklezjalnej „odkryć” w życiu wewnętrznym nowego człowieka, „presję” Kościoła Świętego, a tym samym odczytać rzeczywistość duchową formowaną przez medytację, modlitwę i kontemplację nad wybranymi przykładowo tekstami Pisma św. Stary Testament jest zrozumiały tylko dla człowieka uchrystusowanego (por. 2 Kor 3, 12-16). Pismo św. wyraża symbolicznie rzeczywistość duchową. Symbol z kolei łączy to, co materialne i duchowe, w jedną całość. Człowiek gubi rzeczywistość duchową, gdy zacieśnia ją do litery, do wyłącznie racjonalnego tłumaczenia. *Ratio* jest ważne, ale musi być ubogacone przez *fides*. *Ratio* bez *fides* powoduje zagubienie tego, co stanowi istotę, to znaczy utrudnia doświadczenie Chrystusa tak mocno, by nawet zapamiętać pierwszy, dynamiczny kontakt z Nim, w konkretnym czasie: „A było to około godziny dziesiątej” (J 1, 39);

b) Psychologia eklezjalna jest bardzo silnie ukierunkowana na duchowość człowieka, który znajduje się w procesie progresywnej chrystoformizacji. Jest ona ubogaceniem wiedzy o nowym człowieku, ukazuje drogę wewnętrzną prowadzącą z głębi łaski wiary do doświadczenia wiary. Dogmat Kościoła Świętego mówi nam, że łaska buduje, zakłada naturę (*gratia supponit naturam*). Psychologia eklezjalna zwróci uwagę, że właśnie głębia „ja” ludzkiego, „wsobność”, jest naturalnym uzdolnieniem człowieka do przyjęcia łaski wiary w Chrystusa. Człowiek od samego początku jest zaproszony do dialogu z Bogiem (por. KDK 19). Psychologia eklezjalna w żadnym przypadku nie ma zamiaru konkurować z teologią duchowości. Pragnie ona również dopomóc człowiekowi nowemu zrozumieć noc ducha, noc zmysłów, bowiem i łaska może być powodem cierpień natury duchowo-psychicznej, a nawet cielesnych. Jednak i w tych cierpieniach nowy człowiek doświadcza radości

¹⁵ Por. ks. M. Chmielowski, *Metodologiczne problemy posoborowej teologii duchowości*, Lublin 1999, s. 81-104; tenże, *Duchowość*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, s. 226-232.

niezrozumiałej dla ludzi odległych od żywej wiary. Nie wszystkim jest dane, aby takie doświadczenie zrozumieć;

c) Odczytywanie perykop Pisma św. w aspekcie psychologii eklezjalnej, która zwraca uwagę na spiralny ruch duchowości nowego człowieka, jest możliwe gdy człowiek uchrystusowany zdynamizuje swój wewnętrzny wysiłek. Wyrazem tego wysiłku jest postawa gotowości słuchania Słowa. Słuchać i zrozumieć w eklezjalnej duchowości, co Chrystus pragnie powiedzieć głębi mojego „ja” Czytanie Biblii w aspekcie psychologii eklezjalnej nie jest swobodną interpretacją. Już sam przymiotnik „eklezjalna” wyklucza taką możliwość. Psychologia eklezjalna stoi również pod znakiem łaski. Pragnie ona ukazać, jak przebiega dialog nowego człowieka ze Słowem Wcielonym, to znaczy w medytacji, w modlitwie, w kontemplacji. Ten dialog w głębi „ja” musi mieć czytelny zewnętrzny aspekt. *Contemplare et aliis tradere* (kontemplować i innym przekazywać – św. Dominik, zm. 1221). Taka właśnie była droga wielkich mistyków Kościoła Świętego.

BIBLIOGRAFIA

- B r a n d s t a e t t e r R., Hymn do Czarnej Madonny, [w:] „Każdej nocy, każdego dnia” Antologia polskiej liryki religijnej, red. M. M. Matusiak, Warszawa 1988, t. 3, s. 111-114.
- C h m i e l e w s k i M., Metodologiczne problemy posoborowej teologii duchowości, Lublin 1999.
- C h m i e l e w s k i M., Duchowość, [w:] Leksykon duchowości katolickiej, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 226-232.
- E n i c h e l m a y r J., Narodzenie z Ducha Chrystusa, [w:] „Niech zstąpi Duch Twój”, red. A. J. Nowak OFM, ks. J. Misiurek, ks. W. Słomka, tłum. z jęz. niem. A. J. Nowak OFM, Homo meditans, t. XX, Lublin 1999, s. 251-267.
- K o w a l k ó w k a L., OCD, Kapłan – człowiek wiary, Kraków 1986.
- P a s c a l B., Myśli, tłum. z jęz. franc. T. Żeleński Boy, Warszawa 1989.
- R o s e n b e r g A., Christliche Bildmeditation, München 1975.
- Tajemnica snu, red. A. J. Nowak OFM, Lublin 1997.
- T e r e s a o d J e z u s a, św., Dzieła, t. II, tłum z jęz. hiszp. bp H. P. Kossowski, Kraków 1987, s. 8-217.
- T e r e s a o d J e z u s a, św., Twierdza wewnętrzna, [w:] Dzieła, t. II, tłum. z jęz. hiszp. bp H. P. Kossowski, Kraków 1987, s. 219-446.
- T i l m a n n K., Die Führung zur Meditation. Ein Werkbuch 1, Zürich, Einsiedeln, Köln 1974.
- T i l m a n n K., T. H.-T e r e s i a v. P a i n e n, Die Führung zur Meditation. Christliche Glaubensmeditation. Ein Werkbuch 2, Zürich, Einsiedeln, Köln 1978.
- W i e d e r D., OCD, Asceza miłości podstawową cechą doktryny św. Teresy od Jezusa, [w:] „Otrzymałam Ducha Mądrości”, red. O. Filek OCD, Kraków 1972, s. 143-172.
- W o j t y ł a K., Osoba i czyn, Kraków 1985.

Wojtyła K. (Johannes Paul II), Von der Königswürde des Menschen (red. J. Stroynowski), tłum. z jęz. pol. i wł. R. Andree, R. v. Reihn, A. D. Spranger, M. Weber, Stuttgart 1980.

Zarzycki S., SAC, Kontemplacja, [w:] Leksykon duchowości katolickiej, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 432-446.

Zarzycki S., SAC, Medytacja, [w:] Leksykon duchowości katolickiej, red. ks. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 432-446.

DIE THEOLOGIE DER SPIRITUALITÄT UND DIE EKKLESIALE PSYCHOLOGIE

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dieser Untersuchung handelt sich vor allem um die Zusammenarbeit zwischen der Theologie der Spiritualität und der ekklesialen Psychologie. Die beiden hier erwähnten Disziplinen haben denselben Gegenstand der Untersuchung und zwar die Spiritualität des Menschen, aber die ekklesiale Psychologie untersucht die psychischen Vorgänge im innerlichen und äußerlichen Leben des neuen Menschen. Die Taufe verpflichtet den neuen Menschen, sakramental zu leben.

Die Meditation, das Gebet und die Kontemplation bekommen ebenfalls eine neue Dimension. Der Verfasser gibt als Beispiel die Betrachtung über den Inhalt des Prologs im Evangelium nach Johannes und vergleicht es mit einem Gedicht des polnischen Dichters R. Brandstaetter. In beiden Fällen fühlt sich der Leser in eine Spiralbewegung ergriffen. Der Adler als Symbol des hl. Johannes ist ein Beispiel, wie man mit einer Spiralbewegung die Höhe erreichen kann. Auf diese Art und Weise soll auch bei der Betrachtung des Prologs der neue Mensch aus der Höhe auf Jesus von Nazaret schauen.

Der Verfasser analysiert die Begriffe: Meditation, Gebet, Kontemplation im Lichte der ekklesialen Psychologie. Es geht ihm vor allem darum, die Frage zu beantworten, auf welche Art und Weise die hl. Schrift das innerliche Leben eines neuen Menschen beeinflusst. Wichtig ist dabei, daß das eigene „Ich“ des Menschen im „Ich“ Christi verankert ist. Das ist die Voraussetzung dafür, daß der Rebzweig (der Mensch) Früchte bringt (vgl. Joh 15, 4-5) und mit der Freude Christi erfüllt wird (vgl. Joh 15, 11).

Eine sehr interessante Analyse voll sieht der Verfasser über eine Äußerung, die sehr oft in der hl. Schrift vorkommt, nämlich: „Ich bin“. Nachdem der Verfasser auf den Unterschied zwischen dem psychischen „Ich“ und der Tiefe dieses „Ich“ aufmerksam gemacht hat, betont er, daß die Äußerung „Ich bin“ sekundär gegenüber dem „imago Dei“ ist, das schon in der Empfängnis des Menschen existiert. Das „imago Dei“ geht also der Äußerung „ich bin“ voraus. Das getaufte Kind hingegen trägt in sich das „imago Filii Dei“. Dieses „imago“ kommt dank dem sakramentalen Leben immer deutlicher zum Vorschein.

In den Schlußfolgerungen stellt der Verfasser systematisch die Ergebnisse seiner Untersuchungen zusammen.

Zusammengefaßt von Antoni J. Nowak OFM

Słowa kluczowe: teologia duchowości, psychologia eklezjalna, medytacja, modlitwa, kontemplacja, liryka, *Prolog*, ruch spiralny.

Schüsselwörter: Theologie der Spiritualität, ekklesiale Psychologie, Meditation, Gebet, Kontemplation, Lyrik, Prolog, Spiralbewegung.

Key words: theology of spirituality, ecclesial psychology, meditation, prayer, contemplation, lyric, *Prologue*, Spiral movement.